

# Serini, Karol

---

## Masoneria

---

Ars Regia 1/1, 101-124

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wyłożony pierwotnie w formie łożowej „deski”, opublikowany dopiero w dwa lata po śmierci autora w 1933 roku, ukazał się dzięki staraniom grona przyjaciół zmarłego, z zastrzeżeniem, że praca nie została ukończona.

Kamil Opalski

### Przypisy

<sup>1</sup> E. Kneifel, *Die Pastoren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen*, (Niederbayern 1967), s 167

<sup>2</sup> K. Serini, *Masoneria*, [w:] *Życie, nauka, religia*, Warszawa 1934 (wydanie pośmiertne).

Karol Serini

## MASONERIA

### I. Powody zajęcia się zagadnieniem masonerii

Czasy powojenne, okres głęboko sięgających przemian, wykazały w wielu wypadkach nicość ludzkich obliczeń, opartych na dokładnym rzekomo poznaniu rzeczywistości i na ścisłym wnioskowaniu. Doznane zawody podkopały wiarę w moc rozumu i skłoniły do szukania prawdy w dziedzinie irracjonalnej. Z tego dążenia zrodziła się chęć poznania zjawisk, które wymykają się ujęciu, stosowanemu przez naukę obecną; jest to zwrot ku okultyzmowi; taką tendencją nacechowana jest chęć zbadania organizacji, które istotnie czy pozornie uprawiają wiedzę tajemną, otaczając się nimbem tajemniczości. Siłą faktów ponownie zwróciła na siebie uwagę i pociągnęła ku sobie zainteresowanie nie tylko pewnego szczupłego grona, lecz nawet i szerszych sfer – masoneria *alias* wolnomularstwo, tym bardziej, że w jej ustroju i pracy zajmuje miejsce niepoślednie i inny ważki czynnik – polityka. Polityczne zamiary masonerii mają rzekomo nie ograniczać się do jednego państwa lub narodu, lecz ogarniać glob ziemski, ukrywając się zazdrośnie przed oczyma niewtajemniczonych. Okultyzm na usługach wszechludzkiej polityki i polityka wszechświatowa, przepojona duchem organizacji okultystycznej – jakież wdzięczny temat do snucia najbardziej fantastycznych pomysłów, lecz jednocześnie środek budzenia sensacji i korzystania z niej!

Nie gwoli zaspokojenia głodu sensacji, wzbudzenia dreszczyku tajemniczości poruszam zagadnienie masonerii, wręcz odwrotnie – chciałbym pragnienie sensacji przytłumić, niezdrowe pożądanie wypełnić przez ustalenie prawdy, o ile jest ona dla wtajemniczonych dostępną.

Przy wyborze tematu powodował mną i inny wzgląd, nam bliższy, praktyczny, wyrosły na gruncie naszego polskiego życia duchowego. Od pewnego czasu miano masona jest nadawane każdemu, kto nie stoi na gruncie klerykalizmu; tak jak w wiekach ubiegłych fanatyzm obcy i rodzimy chrzciał mianem heretyka każdego nie wierzącego po katolicku dziś zaś używanie dalsze tego epitetu wzbudzić może jedynie pogardliwe wzruszenie ramion, tak obecnie wybrano inną nazwę – „mason” – wróg ojczyzny, narodu i kościoła; tym „masonem” szafują obficie pewne sfery, naturalnie zaliczając i nas ewangelików, do masonerii. Wiem, że w walce politycznej prawda, rozum, słuszność nie odgrywają obecnie żadnej roli, nie przypuszczam więc ani na jedną chwilę, jakobym mógł choć w najmniejszym stopniu przyczynić się do zmiany panujących zwyczajów. Obowiązkiem jednak jest uświadomić sobie, czy stawiane zarzuty są słuszne, a właściwą drogą po temu jest ustalić prawdę, zbadać istotę masonerii, wyrobić sobie o niej sąd w granicach możliwości. Tymi jedynie względami powodowany, mniemam, wystarczająco uzasadniłem wybór drażliwego tematu.

## II. Pochodzenie masonerii

Każde zjawisko życia duchowego, uzewnętrzniające się w pewnych twierdzeniach, symbolach, organizacjach lub czynach, może być sprowadzone do podłoża psychicznego, z którego ono przy sprzyjających warunkach wyrasta siłą życiowej konieczności. Niejednokrotnie rozpatrywano masonerię, w szczególności jej pochodzenie, z tego stanowiska psychologicznego i odnajdywano szereg czynników w duszy ludzkiej indywidualnej lub zbiorowej, wyjaśniających jej pochodzenie. Przeciwnicy upatrywali źródła, skąd płynie ten strumień, w pewnych cechach duszy ludzkiej, zasługujących z punktu widzenia moralnego na potępienie. Stale powtarzają, że kieruje się masoneria nienawiścią do dwóch potęg, będących uosobieniem autorytetu i ładu społecznego: do papieżstwa i władzy królewskiej. Papież i król są rzekomo przedmiotem i celem kreciej roboty masońskiej, która na gruzach tych potęg zamierza zbudować gmach swej władzy w postaci światowej republiki, naturalnie rządzonej przez masonerię. Imperium, obejmujące glob ziemski, kierowane przez masonerię – oto rzekomy cel jej zabiegów, a podłożem psychicznym – pożądanie władzy nieograniczonej, połączone z nienawiścią ku wszystkim i wszystkiemu, co stoi na przeszkodzie do urzeczywistnienia tego celu. Przede wszystkim burzenie podstaw życia współczesnego, następnie dopiero budowanie gmachu własnego – oto cele, wyrastające z podłoża szatańskiej nienawiści i demonicznej pychy. Cały tok tego rozumowania jest wobec faktów, stwierdzonych przez historię, zbyt naiwny, aby warto było zastanawiać się nad nim.

Historia i psychologia społeczna poglądy, że na innych polkach, jak wzmiankowane, wznosił swój grzech wolności. Jego historię i kandydaturę na słuszną, twierdzić. Wolności, które były swoimi najgłębszymi korzeniami w tej rzeczywistości, która już w najbardziej czasach nakazywała ludzkości, aby się w swym, tajemniczego kultu. Ono odzwierciedlało przetrwanie

„idealny” i w ich wyznaczeniu, które jest ich jedyną i tylko wyjątkową. Nie podaje powołany na niezaprzeczający fakt, że prawie we wszystkich

religiach i u wszystkich ludów istnieją pewne mistycyzm i charakterystyczne

lub wierze religijnej, które są

to jednak w wyjątkowych

omocnia cały glob

wolności, które są

przynajmniej form

nych, wiadomo, że

wywarła na swym

Karol Serini i

nawet w chwili, kiedy

i kamień, który

„Czyniąc z w. d. a.

nie należy powoływać

twierdząc, że dąży

skoro nawet, kiedy

swych działań, oprócz

to chce dokonywać

formy odpowiedzi

2) ponieważ, dla

historii, musi być

powinno być

2) In wyjątkowych

wymagania, że

historii, musi być

w historii, musi

2) In wyjątkowych

swój wyjątkowy

i tymczasem, musi

w tym wyjątkowym

formy, musi być

2) In wyjątkowych

niechcąc spojrzeć

temu, więc stworzyć

powinno być

psychologiczne

zycie historyczne



Karol Serini (1875-1931)

Historia i psychologia społeczna pouczają, że na innych pokładach, jak wymienione, wznosi swój gmach wolnomularstwo. Jego historyk Lennhoff<sup>2</sup> ma słuszość, twierdząc: „Wolnomularstwo tkwi swymi najgłębszymi korzeniami w tej tęsknocie, która już w najdawniejszych czasach nakazywała ludziom łączyć się w związki tajemniczego kultu. Ono odnowiło prastare ideały”.

Nie będę się powoływał na niezaprzeczalny fakt, że prawie we wszystkich religiach i u wszystkich ludów istnieją pewne misteria o charakterze mniej lub więcej religijnym i oparte na nich organizacje wtajemniczonych, czy to kapłanów wyłącznie, czy laików. Nić tych kultów i praktyk tajemnych omotała cały glob ziemski i wiąże duszę pierwotnego Australijczyka z duszą wolnomularza nawet w purpurze. Sami oni przyznają, że ich symbolika przypomina formy, rozpowszechnione wśród dawnych związków misteryjnych. Wiadomo zaś powszechnie, jaki wpływ w początkach naszej ery wywierały na świat grecko-rzymski misteria eleuzyjskie, orfickie, Izydy, Kybeli, Mitry i manicheizm. Z ówczesną pobożnością misteriów liczył się nawet kościół chrześcijański, czyniąc z nabożeństwa, w szczególności chrztu i komunii św., akty dostępne tylko dla wtajemniczonych. W IV wieku po Chrystusie tzw. *disciplina arcana* dosięgała swego szczytu. Już to wspomnienie historyczne powinno by nauczyć nas powściągliwości. Głęboko więc muszą tkwić w duszy ludzkiej tendencje, którym daje wyraz wolnomularstwo, skoro nawet kościół chrześcijański nie mógł się im w pewnym okresie swych dziejów oprzeć i wprowadził do swego kultu; do nich wolno zaliczyć:

1) chęć doskonalenia się duchowego i moralnego w celu wszechstronnego rowoju osobowości ludzkiej;

2) ponieważ droga *ad astra* prowadzi przez *aspera*, dlatego człowiek-jednostka musiałby zwątpić w możliwość osiągnięcia celu, gdyby nie był pewny poparcia osób mających wspólne z nim przekonania i zadania.

3) Im wyższy cel, tym jest mniej zrozumiały dla szerokich warstw, a wyniesiony na targowisko życia, staje się pośmiewiskiem gawiedzi lub liczmanem dla rzekomych adherentów; dlatego dążenia takie są kultywowane w nielicznym gronie i ochraniaje tajemnicą przed oczyma ciekawych.

4) Łączność przekonań i celów, skupiająca pewną ilość jednostek, znajduje też swój wyraz w pewnych symbolach; one występują w postaci znaków, słów i czynności, budzących silniejsze poruszenia duszy. Rytuał stosowany w danym stowarzyszeniu, umacnia świadomość wspólnoty duchowej i dzięki temu pobudza do energicznego wcielania w życie wyznawanych zasad.

5) Ekskluzywność takiego związku naraża wprawdzie jego członków na niechęć społeczną, może ściągnąć na nich nawet prześladowania, lecz dzięki temu więź stowarzyszeniowa nabiera większej mocy i wytwarza poczucie pewnej wyższości. W te suche ramy praw, ustalonych przez obecną psychologię społeczną, a od dawna znanych i stosowanych w praktyce, życie historyczne wtłacza treść, zależną od splotu warunków religijnych,

naukowych, filozoficznych, społecznych i politycznych. One będą nadawały tworzącym się na wymienionej podstawie związkom swoiste cechy. Prawo to znalazło swe urzeczywistnienie też i w masonerii, jest bowiem ona tworem przełomu, jaki począł się dokonywać w umysłowości europejskiej pod koniec XVII wieku, a znalazł swój wyraz w wieku XVIII.

Ociekająca krwią Europa była syta rzezi, dokonywanych w imię religii a będących jej najoczywistszym zaprzeczeniem. Namiętne spory kościelne, wyznaniowe, uczyniły ówczesne życie areną krwawych zapasów, wybuchających w pewnej części Europy po chwilowym zaprzestaniu ich w innym kraju. Ledwo zapanowało względne uspokojenie we Francji dzięki edyktowi z Nantes w roku 1598, gdy wybuchła 30-letnia walka religijna na gruncie Rzeszy Niemieckiej; ukończona pokojem westfalskim w roku 1648 znajduje swe echo w ruchach rewolucyjnych Anglii, ostatecznie zakończonych osadzeniem na tronie dynastii orańskiej. Powszechna ruina, przeżyta lub zbliżająca się, zmusza do szukania leków na ówczesną zaciekłość partyjnowyznaniową i prowadzi do uznania zasady wzajemnej tolerancji. Należy szanować cudze przekonania, aby móc żądać szacunku dla własnych.

Idea tolerancji jest wynikiem krytyki, stosowanej względem ówczesnego zorganizowanego w kościołach państwowych chrześcijaństwa. Głoszona przez Jezusa Chrystusa miłość bliźniego w imię wspólnego powołania do Królestwa Bożego, w imię dziecięctwa Bożego, nie była w stanie wytrącić oreza z rąk pseudochrześcijan; zawiodła boskość człowieka, może uratuje go ludzkość? Przy tym na człowieku, jako jednostce, a nie na człowieku, jako części pewnego kościoła, narodu lub państwa należy budować gmach przyszłości, żądając i dla każdego braterstwa. Humanitaryzm zaczyna nabierać kolorów życia i staje się podstawą dla wszystkich budzących się poczynań. Człowiek, jako idea, zostaje umieszczony na świeczniku nowego okresu europejskiej kultury.

Nie wolno mniemać, jakoby nowe idee tolerancji i humanitaryzmu rozlały się niezwłocznie szerokim strumieniem po całej Europie. Anglia, zdobywczyni mórz, pierwsza otrząsa się z ciężkiej zmory, lecz tylko w przodujących umysłach, natomiast kontynent europejski ledwo dyszy w kleszczach ówczesnego absolutyzmu. Nowe myśli o dostojności ludzkiej wydają się jeszcze dynamitem, rozsadzającym spójność kościelno-państwową, muszą przeto być wypowiedane w formie niezwykle oględnej, aby nie raziły uszu władców i nie przenikały do poddanych. Nie należy dziwić się więc, jeżeli budzące się nowe życie poszukuje form odpowiadających odwiecznej psychice człowieka, że zwraca się ku tym twórcom społecznym, jakie zachowały się w ciągu stuleci i odpowiadają narastającym potrzebom nowego ruchu. Wybija godzina narodzin wolnomularstwa, Anglia zaś ze zrozumiałych powodów staje się jego kolebką.

Błędne byłoby przypuszczenie, jakoby nowy ruch duchowy skierował się jedynie ku formom wolnomularstwa i w nim jedynie znalazł swój wyraz.

Zwrot daje się wyczuć we wszystkich dziedzinach życia, a potężny prąd uchwycił też i wolnomularstwo jako nieznaczną jego cząstkę; z drugiej zaś strony w wolnomularstwie ujawniają się nie tylko tendencje zasadnicze XVIII stulecia, ono wchłonęło w siebie cały szereg innych duchowych pierwiastków.

Gdy się rozejrzemy w dziejach 200-letnich obecnego wolnomularstwa, spostrzegamy 3 rodzaje jego struktury ideowej:

1) Całe wolnomularstwo, bez względu na istniejące w nim różnice, stoi na gruncie humanitaryzmu, nie tylko w znaczeniu moralnym, lecz i metafizycznym; ono nie chce przekroczyć granic, zakreślonych przez człowieczeństwo; jeżeli jednak to czyni, to transcendentyzm teoretyczny jest tak rozcieńczony, że nie posiada wielkiego znaczenia praktycznego. Konstytucja wolnomularska z roku 1723 opowiada się wyraźnie za deistycznym punktem widzenia, dzielając powszechnie panujące wówczas w Anglii zapatrywania na stosunek Boga do świata; jest On Wielkim Budowniczym, który po dokonaniu dzieła stworzenia usunął się w zaświaty, pozostawiając człowiekowi prawo i obowiązek dalszego budowania własnymi siłami gmachu powszechnego szczęścia. Tak zwane loże symboliczne, przede wszystkim w Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, opierają swą ideologię na tej zasadzie. 2) Już wcześniej bo w połowie XVIII stulecia, zaczęły przenikać do łóż wolnomularskich tendencje, które nazwałbym gnostycznymi. Przez podkreślenie jedności wszechświata człowiek uznaje siebie za jego cząstkę i w dodatku najcenniejszą, ponieważ jest obdarzony rozumem. Dzięki temu może przeniknąć poznawczo do istoty wszechbytu i skorzystać z ukrytych przed okiem niewtajemniczonych sił ku swej korzyści lub ku dobru ludzkości. Naturalnie, ta straszna wiedza tajemna jest znana tylko bardzo nielicznym jednostkom, które ją przekazują swym najwierniejszym adeptom z pokolenia w pokolenie. Okulistyczne praktyki, przyodziane w szatę magii, połączone z teozofią lub mistyką, bujnie pleniły się w wieku oświecenia, oddanego kultowi rozumu. Znalazły one schronisko w pewnych lożach masonskich, zbudowanych na ludzkiej naiwności i łatwowierności. Jeżeli w tych koncepcjach na miejsce wszechbytu postawimy wyraz Bóg, staje się zrozumiałą bezwzględna wojna, wypowiedziana masonerii przez niektóre organizacje kościelne.

3) Można jednak pójść po linii humanitaryzmu aż do jego ostatecznych konsekwencji i wykluczyć nawet cień religii z przekonań osobistych lub z życia zbiorowego. Organizacja staje się jeżeli nie ateistyczną, to co najmniej agnostyczną, w każdym jednak razie pozytywistyczną. Wtedy kultura w zupełności zastępuje religię, a polityka staje się ośrodkiem życia. Pewne organizacje wolnomularskie, szczególnie w krajach romańskich i ich koloniach, otworzyły swoje loże na oścież dla wymienionych tendencji, nie cofając się przed wywołaniem z tego powodu rozłamu we wszechświatowej masonerii.

Powyższe trzy struktury ideowe wolnomularstwa walczą o przewagę w lożach ogólnokrajowych lub poszczególnych; ponieważ żadna nie może odnieść zdecydowanego zwycięstwa, więc zawierają ze sobą kompromis, dlatego wolnomularstwo jest rozbite ideowo i pomimo swej jednolitości międzynarodowej służy różnorodnym tendencjom, o ile czasami nie przeciwstawia się w towarzystwo wzajemnej adoracji.

### III. Powstanie masonerii

Gdybyśmy chcieli dać wiarę pewnym bajopisarzom wolnomularstwa, to jego narodziny odpowiadałyby ściśle pojawieniu się pierwszego człowieka na ziemi. Adam bowiem już miał być masonem. Do nich zaliczyć należy Abrahama, przede wszystkim zaś Noego, jako budowniczego arki i Salomona, jako twórcę jerozolimskiej świątyni, od której zorganizowana masoneria wie dzie swój ród. Przekazywana z pokolenia w pokolenie przez wtajemniczonych wiedza ukryta dostała się do zakonu templariuszy, którzy wzbogacając i stosując ją, stali się niebezpiecznymi dla wiary i korony. Dlatego papież Klemens V i Filip Piękny wytoczyli zakonowi proces o sataniczne praktyki i spowodowali śmierć wielkiego mistrza Jakuba Molaya i 60 przedniejszych rycerzy na stosie w roku 1314. Niektórym rycerzom miało się podobno udać zbiec do Szkocji, gdzie przekazali swe tajemnice bractwom cechowym wolnych mularzy. Tam też znaleźli przytułek bracia „Różanego Krzyża” *alias* różokrzyżowcy, wywodzący swój ród od mistycznego maga Rosenkreutza, który miał żyć w wieku XIV, trudniąc się alchemią i uprawiając wiedzę okultystyczną. Walentyń Andreae odnalazł w XVII wieku podobno jego pisma i na podstawie udzielonego mu wtajemniczenia zorganizował zakon „różokrzyżowców”, ten zaś wpłynął na powstanie masonerii; co najmniej stąd zaczerpnęła ona szczegóły swego rytuału. Początki wolnomularstwa giną więc rzekomo w mrokach dawno ubiegłych stuleci, tradycja zaś ciągnie się poprzez misteria egipskie i perskie, gnostyczne zgromadzenia, zakon templariuszy, związek różokrzyżowców aż wreszcie znajduje swe ujście w cechowych bractwach wolnych mularzy. Z całej tej baśni, wymyślonej ku chwale masonerii zgodnym z rzeczywistością jest zapewne tylko jej związek z organizacją wolnych mularzy. Aż po dzień dzisiejszy podziwiamy cudne budowle średniowieczne, wzniesione w stylu gotyckim, podziwiamy lekkość i strzelistość łuków, smukłość niebotycznych wież i dziwimy się trwałości budowli, które przeżyły stulecia i zda się pogardliwie spoglądają na nowoczesne budowle krótkowieczne, chociaż ich konstrukcja jest oparta na wynikach ścisłych nauk, chlubie czasów nowożytnych. Jakież ogrom wiedzy i sztuki zebrał się w głowach tych budowniczych, którzy szkicowali plany, a dalszym pokoleniom przekazali umiejętność ich realizacji! W bractwach mularzy znajdują wydziały architektury naszych politechnik



swój odpowiednik, one były wyższą szkołą budownictwa, mającą swe oddziały w każdym większym mieście, dbałym o swe upiększenie trwałą architektoniczną pamiątką. Przy każdej wznoszonej budowli istniała izba, loża, gdzie zbierali się dla narad majstrowie i czeladnicy, uczniowie zaś, wybrani spośród młodzi mularskiej jako najzdolniejsi, przyswajali sobie królewską sztukę budownictwa. Wszyscy tworzyli zamknięte bractwo o rytach, ustalonych przez wieki, i o horyzoncie duchowym, przerastającym swe otoczenie o tyle, o ile wieża katedry gotyckiej wznosiła się ponad zbity tłum domostw, ścielących się u jej stóp. Po ukończeniu swej pracy w danym miejscu zwijali swą lożę, aby szukać zajęcia tam, gdzie inna loża wykonywała swój kunszt królewski; otwierała się ona wtedy przed przybyszami, gdy ujawnili znajomość haseł i udzielili przepisanych przez rytuał odpowiedzi na ustalone przez tenże rytuał pytania. Nie byli więc bracia związani z danym miastem, narodem lub państwem, w lożach spotykały się w braterskim kole wszystkie narodowości, języki i stany; łączył ich jeden zawód, jeden układ życia i jeden rytuał mularski, zwany wolnym nie dlatego, że zerwali liczne średniowieczne więzy; wolnymi byli w odróżnieniu od zwykłych mularzy dlatego, że pracowali w szlachetniejszym materiale: granicie, marmurze, że wykonywali trudniejszą, bardziej odpowiedzialną pracę i zajmowali stanowiska kierownicze. Po okresie rozkwitu nastąpił dla loż wolnych mularzy czas powolnego upadku. Renesans zadał im cios śmiertelny; inny styl życia wymagał innego, uproszczonego, ziemskiego stylu budownictwa, a więc dawne organizacje budowniczych poczęły tracić swą bezpośrednią rację bytu.

Jednak już od dawna wstępowały do loż wolnych mularzy osoby tylko bardzo luźno związane z tym rodzajem pracy zawodowej. W miarę zmniejszenia się liczby zawodowych mularzy, zwiększała się liczba ich sympatyków, aż wreszcie loże zupełnie straciły swój charakter zawodowy, i z organizacji zawodowej stały się związkami ideowym. Wolny mularz staje się wolnomularzem, free masonem, francmasson, farmazonem, masonem. Oficjalnie stało się to 24 czerwca 1717 w Londynie, w dzień Św. Jana.

Istniejące w Londynie w początkach XVIII stulecia cztery loże, które otrzymały imiona od nazw gospód, gdzie rozbiły swe namioty, mianowicie: pod Gęsią i Brytfanną, pod Jabłonią, pod Koroną i pod Winnym Gronem, postanowiły połączyć się i utworzyć Wielką Lożę Londyńską. Zamiar przyoblekł się w ciało i rok 1717 jest przez historyków masonerii uważany za datę narodzin nowoczesnego wolnomularstwa. Spośród osób, odgrywających wtedy rolę kierowniczą, dokumenty zachowały nazwiska: rev. Dr. James Anderson, Anthony Sayer, rev. Dr. John Theophilus Desaguliers, George Payne i książę John Montagu. Z chaotycznego okresu organizacyjnego postanowiono wyjść przez opracowanie i przyjęcie konstytucji, normującej cele, życie i pracę nowego wolnomularstwa. Anderson podjął się tego trudu i zreagowana przez niego konstytucja nabrała mocy obowiązującej w roku 1723; znana jest po dzień dzisiejszy pod nazwą „Stare Obowiązki”.

Dotyczyły one:

1. Boga i religii,
2. wyższej i niższej zwierzchności cywilnej,
3. łóż,
4. mistrzów, dozorców, czeladników i uczniów,
5. kierowania bractwem przy pracy,
6. zachowania się a) w loży, gdy funkcjonuje, b) gdy została ukończona lecz bracia jeszcze się nie rozeszli, c) przy spotkaniu braci obcych poza lożą, d) w obecności obcych, nie będących mularzami, e) w domu własnym i w stosunku do obcego brata.

Andersonowska konstytucja nie została przyjęta przez wszystkie loże ani nie zachowana w swym pierwotnym brzmieniu, pozostała ona jednak podstawą dla tych łóż, które od daty dnia utworzenia pierwszej wielkiej loży zwą się lożami świętojańskimi.

Z Anglii masoneria rozeszła się po całym świecie, przechodząc zarówno w macierzy, jak każdym poszczególnym kraju, różne, czasami przedziwne, koleje, lecz pozostała, zjednoczona w czasie i przestrzeni jedną ideą i jednym rytuałem.

#### IV. Rozwój masonerii i jej stan obecny

Kościół, zbudowane pod koniec XVIII i w początkach XIX wieku na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, umieszczone w nich ołtarze, a nawet gmachy zborowe często posiadają charakterystyczną ozdobę, obecnie dla większości niezrozumiałą; powędrowała więc z innymi ciekawymi zabytkami przeszłości do lamusa przeżytków kościelnych. Jest to trójkąt, z którego rozchodzą się promienie we wszystkich kierunkach, w pośrodku zaś jest umieszczony albo hebrajski wyraz Jehowa – (właściwie należy czytać „Jahve”) lub oko. Znak ten tłumaczono sobie zwykle jako symbol Opatrzności Boskiej, której oko przenika do najgłębszych zakamarków duszy ludzkiej. Niewyjaśniona została jedynie potrzeba umieszczenia Opatrzności w trójkącie. Pobieźna chociażby znajomość symboliki masońskiej uprawnia do innego tłumaczenia zgodniejszego z intencjami twórców przytoczonego znaku. Jest on pochodzenia wolnomularskiego; trójkąt oznacza doskonałość, oko – mądrość, której promienie rozpraszają ciemność zabobonu, fanatyzmu, nienawiści wzajemnej i szerzą oświatę; wszystko zaś istnieje pod opieką Wielkiego Budowniczego Świata – Jehowy.

Opisany trójkąt znalazł w kołach wolnomularskich poza przytoczonym jeszcze inne wyjaśnienie. Doskonałością jest masoneria, której oko – oświata – rzuca promienie na wszystkie strony ziemi, rozpraszając wszędzie panujące mroki. Oparta jest więc cała masoneria na jednej podstawie i służy jednemu wspólnemu celowi, a jednak w każdym kraju nabrała ona odrębnych cech

i pomimo swego kosmopolityzmu, występuje w odmiennej postaci. Z tego powodu nie jest wskazane podawać historii całej masonerii jako jednolitej całości, raczej należy zobrazować jej dzieje w poszczególnych krajach, naturalnie tylko w tych, gdzie masoneria nabrała znaczenia i przeto posiada historię.

Krótki zarys dziejów masonerii rozpoczynam od kraju, gdzie się ona narodziła, mianowicie od Anglii i blisko z nią związanych: Szkocji i Irlandii.

#### a) Anglia, Szkocja, Irlandia

Jedną z cech angielskiego układu życia jest samodzielność kulturalna, możliwa na podstawie przywiązania do tradycji narodowej. Ten konserwatyzm bynajmniej nie wyklucza gwałtownych przełomów i spowodowanego przez nie szybszego tętna historii jednak zawsze skłania do nawiązania z przeszłością, przede wszystkim jednak do zachowania tych form życia, z którymi się naród zrosł i którym zawdzięcza swą wielkość.

To prawo ciągłości znajduje swe potwierdzenie w dziejach angielskiej masonerii; rozwija się ona stopniowo na podstawach, założonych u jej narodzin: na tolerancji, wolności i humanitaryzmie – pomimo zarzutów rzekomego ateizmu lub libertynizmu. Życie masonerii kształtuje się nadal w ramach i formach, jakie mu nadała Andersonowska konstytucja z roku 1723. Stopniowo zyskuje wolnomularstwo coraz liczniejszych zwolenników nie tylko wśród ówczesnej oświeconej burżuazji, lecz przedstawiciele najwyższej arystokracji zgłaszają swe przystąpienie i pociągają za sobą nawet dwór królewski tak, że już w roku 1737 ówczesny książę Walii, Fryderyk Ludwik, przywdziewa oznaki wolnomularskie. Z nizin londyńskich tawern, gdzie się zrodziła, masoneria wkracza zwycięsko w podwoje zamku królewskiego.

Zanim dosięgła swego obecnego rozkwitu i znaczenia zmuszona ona była przejść przez ciężkie próby, a nawet doznać silnych wstrząsów. Jeszcze przed utworzeniem wielkiej loży londyńskiej w roku 1717 istniała w Yorku loża wolnomularska o daleko w przeszłość sięgającej tradycji. Pod jej opiekuńczymi skrzydłami zjednoczyły się już od roku 1705 pewne loże o wybitnie konserwatywno-arystokratycznym charakterze, trzymające się z dala od Londynu. W roku 1721 loża w Yorku ogłosiła się wielką lożą, nadając sobie konstytucję, znaną pod nazwą „Old Rules of the Grand Logde of York.” Pomimo licznych prób złączenia całego ruchu wolnomularskiego w jedną całość, zachowała ona swą odrębność organizacyjną po dzień dzisiejszy, nie odgrywa jednak wybitniejszej roli.

Nie z tej to strony groziło ruchowi wolnomularskiemu rozbitcie; wróg powstał we własnym obozie Londyńskiej Wielkiej Loży w osobie Lawrence’a Dermott’a – Irlandczyka, który stanął na czele niezadowolonych z kierow-

nictwa i stworzył nową lożę w Londynie. Nawiązał do rytuału, który rzekomo został wprowadzony do loż przez legendarnego anglosaskiego księcia Edwina w roku 926, a różnił się znacznie od stosowanego w lożach londyńskich; z tego powodu tworzone przez siebie loże nazwał „starymi” w odróżnieniu od „modern”. 17 lipca 1751 roku pięć tzw. starych loż utworzyło przez zjednoczenie się „Wielką Lożę Starych Ustaw”. Dzięki wybitnemu talentowi organizacyjnemu Dermott’a zapoczątkowany przez niego ruch nabrał mocy, także w r. 1754 istniało 28 loż, w roku 1766 – 88 loż, w roku zaś 1800 liczba ta wzrosła do 359 tzw. nowych loż. Doszukiwano się różnych przyczyn tego rozdzielenia, lecz nie udało się ich ustalić z zupełną pewnością. Wolno przypuszczać, że dotyczyły one rytuału, ponieważ Dermott’owska konstytucja z roku 1756, pod dziwną nazwą „Ahiman Reson”, nie różni się prawie od konstytucji Andersonowskiej; jedna [natomiast] inowacja została wprowadzona, która zmieniła zasadniczo organizację wolnomularstwa: obok trzech dotychczas istniejących stopni został wprowadzony wyższy – czwarty, tzw. Mistrza Arki Królewskiej ci zaś mistrzowie tworzyli Kapitułę najwyższą.

Spór między dwoma odłami masonerii angielskiej, który w latach od 1760 do 1780 prowadził do namiętnych polemik, stracił z biegiem czasu na ostrości; pod koniec zaś stulecia wzajemne stosunki ułożyły się w ten sposób, że te same osoby należały do loż obu kierunków; zbliżał się moment pojednania. Propozycja wyszła w 1797 od starych, aż wreszcie nastąpiło w roku 1813 zlanie się obu odłamów w tym czasie, gdy na ich czele stali dwaj bracia królewscy w charakterze Wielkich Mistrzów. Zjednoczone wolnomularstwo, w liczbie około 650 loż, otrzymało nazwę: „United Grand Lodge of Ancient Free – masons of England”; na czele stanął książę Sussex. Obok trzech zasadniczych stopni: ucznia, czeladnika i mistrza utrzymany został zakon świętej Arki Królewskiej. W roku 1815 weszło nowe wydanie Konstytucji, obowiązującej po dzień dzisiejszy, a stanowiącej podstawę tzw. angielskich loż symbolicznych św. Jana.

Odtąd rozwija się wolnomularstwo angielskie bez silniejszych wstrząsów, wierne swej ideologii, zachowując swój rytuał i stojąc na straży zasadniczych tendencji wolnomularstwa wobec licznych zakusów sprowadzenia go na tory sobie obce. Charakterystyczny jest z tego powodu stosunek jego do religii. Konstytucja z roku 1815 głosi: „Ta lub inna religia, lub rodzaj oddawania czci Bóstwu nie może być powodem do usunięcia kogokolwiek ze związku masonów pod warunkiem, że będzie wierzył w Budowniczego nieba i ziemi i zachowywał święte przykazania moralności”. W myśl tej zasady Wielka Zjednoczona Loża Londyńska zerwała 6 marca 1878 stosunki z Wielkim Wschodem Francji z powodu wykreślenia tego postanowienia z jego Konstytucji.

Obecnie Zjednoczona Wielka Loża Angielska w Londynie liczy 46 loż prowincjonalnych w Anglii, 31 loż krajowych w koloniach, łącznie 4.195 loż

(270.000 braci) zaś Arka królewska liczy 30 kapituł. Wielkim Mistrzem jest książę Connaught, stryj obecnego króla; zajął on to stanowisko w 1901 roku po swym bracie, księciu Walii, następnie po królu Edwardzie VII, który przez ciąg 27 lat pełnił obowiązki wielkiego mistrza. Obecny król angielski nie należy do loży, natomiast 3 jego synowie są czynnymi członkami masonerii.

Wielkie loże Szkocji i Irlandii wprawdzie stanowią odrębne jednostki organizacyjne, lecz pod względem zasad i rytuału dzielą stanowisko loży Angielskiej.

Wielka Loża Szkocji, w Edynburgu, powstała w roku 1736, liczy 10107 łóż, z tych 380 poza granicami kraju (prawie 50.000 członków), z których tylko 24.000 przebywa w kraju.

Wielka Loża Irlandii, w Dublinie, założona 1725 roku, liczy 600 łóż (60.000 członków) Razem więc znajduje się w Wielkiej Brytanii 5.902 łóż (380.000 członków)

## b) Francja

Rozwój wolnomularstwa angielskiego biegnie, pomimo pewnych odchyień, torami założonymi w konstytucji 1723 roku, opiera się na zasadach, proklamowanych wówczas przez jej twórców; przedstawia się więc obraz jednolitości w podstawach, zamierzeniach i historycznym przebiegu. Inny widok roztacza się przed oczyma, gdy opuścimy kraj obywatelskich i politycznych wolności i po przebyciu wąskiego kanału staniemy na ziemi francuskiej. Pewna chaotyczność kierunków, powodująca częste przełomy, uleganie zmiennym prądom życia duchowego, a wreszcie przesiąknięcie pierwiastkiem politycznym od zarania powstania aż po dzień dzisiejszy – oto obraz dziejów masonerii francuskiej.

Przeszczepiona ona została z Anglii na grunt francuski już w krótkim czasie po swych narodzinach; około roku 1725 miało istnieć we Francji kilka łóż. Ich założycielami byli przedstawiciele arystokracji angielskiej, która wówczas rozpadła się na dwa odłamy, dwa zwalczające się wzajemnie obozy polityczne. Do jednego – rządowego należeli ci Anglicy, którzy pogodzili się z porządkiem, ostatecznie ustalonym przez wyniki rewolucji, czyli z panującym domem orańskim; do drugiego zaś obozu należeli emigranci, zwolennicy Jakuba II Stuarta, którzy znalazłszy gościnę na ziemi francuskiej, dążyli do restauracji tronu Stuartów przy pomocy ówczesnych potęg katolickich Francji i Hiszpanii pod opieką kurii rzymskiej. Odłam ten jest znany w dziejach masonerii pod nazwą „Jakobinów”.

Naturalnie nie mogło się wolnomularstwo zamknąć w szczupłych ramach angielskich przybyszów. W roku 1732 powstaje loża francuska, do której należą przedstawiciele arystokracji jak i oświeconej burżuazji. Nieznośny

ucisk polityczny zjednoczył te dwie warstwy o rozbieżnych tendencjach i zmusił do szukania podstaw życia w innym kierunku, niż wskazywanym przez ówczesny kościół katolicki. W stanie natury upatrywano cel i szczęście istnienia ludzkiego, w wolności i równości najwyższe jego dobro. Gdy te hasła spotkają się na gruncie masonerii, głoszącej braterstwo, otrzymamy owe hasło, które już wówczas zaczęło przyświecać Francji postępowej.

Dwór królewski przeczuwał grożące mu niebezpieczeństwo i już w 1737 wystąpił z represjami. Gdy zaś w następnym roku papież Klemens XII ogłosił swą bullę, skierowaną przeciwko wolnomularstwu<sup>2</sup>, Ludwik XV skwapliwie skorzystał z pomocy swego sprzymierzeńca. Wprawdzie Wielki Mistrz, książę d'Autin, wnuk znanej margrabiny Montespan, energicznie przeciwstawił się zarządzeniom policji paryskiej (podobno nawet król Stanisław Leszczyński, jako namiestnik Lotaryngii nie był obcy masonerii), lecz rozbieżność tendencji w łonie wolnomularstwa francuskiego, akcja żywiołów wrogich od wewnątrz i prześladowania z zewnątrz sprowadziły upadek, ujawniający się w tym, że zebrania masonskie stały się okazją do urządzania wystawnych bankietów, ożywionych grą w karty. Wreszcie zarówno przyjęcie do masonerii, jak i udzielane przez nią stopnie stały się przedmiotem handlu.

Od kilku już lat miały jednak miejsce zabiegi, aby położyć kres nadużyciom; dlatego de la Thiers przetłumaczył w roku 1733 konstytucje Andersonowskie, które następnie, zmodyfikowane i przystosowane do warunków francuskich, wyszły w druku w roku 1742 w obawie przed represjami we Frankfurcie nad Menem, i stały się podstawą jednego tzw. angielskiego odłamu wolnomularstwa, uznającego trzy stopnie. W chwili śmierci wielkiego mistrza, księcia d'Autin w 1743 r. masoneria liczyła 200 lóży, w samym Paryżu 22; z chwilą wyboru następnego wielkiego mistrza, Ludwika Bourbona, hrabiego Clermont, utworzyły one Grande Loge Anglaise de France.

Starcia między różnymi odłami francuskiego wolnomularstwa jednak nie ustały; nie położyła im kresu nowa konstytucja z roku 1756, na mocy której powstała Grande Loge de France; gdy stanowisko Wielkiego Mistrza objął w 1771 r. znany książę Ludwik Filip Orleański, za czasów rewolucji zwany Egalité, masoneria nabiera nowego rozmachu, szczególnie pod wpływem księcia Luksemburskiego. Dzięki jego reformom, zmierzającym do zjednoczenia całego wolnomularstwa francuskiego, powstaje w roku 1733 Grande Loge Nationale, która 22 października przeistacza się w Grand Orient de France; w roku 1783 przyjął on rytuał francuski, składający się z trzech stopni niższych i 4 wyższych: Brata Wybranego, Szkota, Rycerza Wschodu i Rycerza Różokrzyżowca.

Teraz cofnę się o kilkadziesiąt lat wstecz, aby zobrazować drugi kierunek masonerii w jego założeniach, historycznym rozwoju i wpływie na wolnomularstwo kontynentalne. Wśród emigrantów angielskich i szkockich,

zwolenników Stuartów, dążących do restauracji tej dynastii, powstała myśl uczynienia wolnomularstwa środkiem swych politycznych dążeń. Zaczyna się niezwykle ciekawy proces zapasów o wykorzystanie masonerii dla swych celów; po jednej stronie staje masoneria zrodzona z wolnościowych tendencji angielskiego oświecenia, masoneria – związek w gruncie rzeczy jawny, po drugiej stronie wolnomularstwo, zrywające łączność ze swym wiekiem i zapatrzone w czasy średniowiecza. Nic dziwnego, że arystokracja, niechętna trzeciemu stanowi, w dodatku emigrancka, zapragnęła zrobić masonerię na swoją modłę. Już w 30 latach młody Szkot Andrzej Michał Ramsay, pełniący obowiązki gubernatora w domu córki króla Jana Sobieskiego – Marii, która wyszła za mąż za Jakuba II, głosił, że rodowód masonerii sięga co najmniej do czasu wypraw krzyżowych, a wywodzi się z zakonu rycerskiego stróżów grobu Chrystusowego, od swego patrona św. Jana zwanego zakonem Joannitów. Jego byt oparty jest przede wszystkim na usługach kościoła i tronu, z tej podstawy płynie zasada braterstwa między rycerzami, posłuszeństwa względem przełożonych i ofiarnej pomocy w stosunku do cierpiących. Chcąc spełnić swe zadania masoneria winna się przeistoczyć ze związku braterskiego w zakon rycerski, posłuszny rozkazom przełożonego. Przeistoczenie to nie jest możliwe przy zachowaniu dotychczasowych form organizacyjnych masonerii świętojańskiej, zbyt szeroko otwierającej wrota dla żądnych przynależenia do niej. Wprawdzie nie wolno im bronić dostępu, lecz udział w pracach należy zamknąć w granicach pierwszych trzech stopni, natomiast stworzyć należy stopnie wyższe otwarte tylko dla wtajemniczonych.

Przeciwko tym zamierzeniom wystąpili rycerze maltańscy, udowadniając, że oni jedynie są prawdziwymi spadkobiercami Joannitów. Wobec tego sprzeciwu Ramsay nawiązał nic tradycji do Templariuszy, z których kilku po pogromie w 1314 roku miało zbiec do Szkocji, przekazując adeptom posiadaną wiedzę tajemną. Wolnomularstwo w swych najwyższych stopniach odziedziczyło ten spadek, strzeże go w osobie swego najwyższego dostojnika, który dlatego jest „grand inconnu”. W wieku XVIII, stuleciu sprzeczności, masoneria w ten sposób otworzyła na oścież wrota wszelkim poczynaniom okultystycznym, żywo przypominającym okresy ich rozkwitu w średniowieczu. Cały rytuał o wielu stopniach wtajemniczenia otrzymał nazwę „szkockiego”.

Rozpoczął się w dziejach masonerii okres płodny w coraz to nowe systemy, coraz zawilszą hierarchię sięgającą 9,33, 90 stopni, okres pożądania tajemnic tak głębokich, że mogła z nimi współzawodniczyć jedynie bezkresna łatwowierność; na niej zaś żerowali w sposób dla nas zupełnie niezrozumiały liczni szarlatani. Najwybitniejszymi z nich byli hr. St. Germain, hr. Cagliostro *recte* Józef Balsamo, żyd portugalski, wielki Kopt, zdemaskowany w Warszawie, a zmarły w weneckim więzieniu inkwizycji w 1795 roku. Ustalenie poszczególnych kierunków, charakterystyka wybitniejszych dzie-

łaczy, spis ważniejszych wypadków z dziejów ówczesnej masonerii doprowadziłyby do tak drobiazgowych rozważań, że nie stałyby one w żadnym stosunku do znaczenia tego okresu. Stwierdzić jedynie należy, że kierunek szkocki, *strictae observantiae* zwany, począł zyskiwać coraz liczniejszych zwolenników i stał się w drugiej połowie XVIII wieku prawie panującym.

Nie zamarła jednak w wolnomularstwie myśl krytyczna; ten sam Ramsay, który przygotował grunt pod posiew cudowności, już w roku 1738 zaproponował wydanie encyklopedii zawierającej wyniki dociekań naukowych i filozoficznych wieku XVIII. Myśl trafiła do przekonania braci wolnomularzy, a urzeczywistnienia podjął się w roku 1741 Diderot. Większość współpracowników tej wielkiej encyklopedii a więc ludzi stojących na czele ówczesnego życia umysłowego Francji, należała do łóż; w niej też „ujrzeli światło” przyszli przywódcy ludu francuskiego; z nazwisk znanych wymieniam: Montesquieu, Helvetius, Lalande, Condorcet, Lafayette, d’Alambert, Andrè Chénier, Abbé Sieyès, Camille Demoulins, Danton, Mirabeau, Beauharnais, Beaumarchais, Joseph de Maistre, Robespierre, Masséna i jako starzec Voltaire.

Nazwiska te wskazują na zbliżający się gwałtowny przełom w dziejach Francji, w przygotowaniu którego i zapoczątkowaniu wolnomularstwo miało rzekomo odegrać rolę decydującą. Nie ulega wątpliwości, że hasła, głoszone przez masonerię, musiały zrewolucjonizować umysły i serca, lecz twierdzenie, żeby masoneria świadomie parła do przewrotu rewolucyjnego, wydaje mi się nieuzasadnione chociażby z tego powodu, że większość owych arystokratów, przeciwko którym zwrócił się gniew ludu, byli członkami łóż, nie wyłączając Ludwika XVI i jego obu braci. To, że masoneria dążyła do zmiany formy rządów na wzór angielskiego parlamentaryzmu, nie ulega wątpliwości, lecz i ona nie przypuszczała, że sprawa przyjmie taki obrót, iż niejeden wolnomularz przypłaci swe idee własną głową. Od roku 1791 masoneria zaczęła stopniowo zamierać, w 1792 r. Wielki Mistrz Filip Egalité publicznie ogłosił swe wystąpienie, a zatem praca w lożach ustała.

Krwawy okres Rewolucji Francuskiej dobiega swego końca; gwiazda Napoleona coraz jaśniej świeci na firmamencie ówczesnego tragicznego położenia Francji, rok 1799 zamknął księgę stulecia i księgę dziejów rewolucji, wynosząc na miejsce naczelne Napoleona. Czy był on wolnomularzem? Przypuszczać wolno, że stał się nim podczas wyprawy egipskiej, lecz trzymając się z dala od łóż, chciał jednak wyzyskać wolnomularstwo dla swych celów. Gdy więc Rothiers de Monteleau w tym czasie ponownie powołał do życia Wielki Wschód Francji, skupiający na razie tylko 18 łóż, Napoleon nie stawiał rozwojowi żadnych przeszkód, owszem zezwolił swym braciom: Józefowi, Lucjanowi, Ludwikowi, Jerome’owi [Hieronimowi] pasierbowi Beauharnais na wstąpienie do loży, poddając całe wolnomularstwo cichemu lecz stanowczemu kierownictwu przez swego zaufanego kanclerza Cambacèrès. Za przykładem rodziny Napoleona poszli marszałkowie: Ber-



nardotte, Ney, Massena, Macdonald i inni, którzy pociągnęli podwładnych sobie oficerów. Wkrótce potworzyły się w znacznej liczbie loże wojskowe, nie wyłączając Legionów Polskich<sup>3</sup>.

W roku 1803, po powrocie z Ameryki, nową lożę otworzył de Grosse Tilly, otrzymawszy na to patent od Amerykańskiej Rady Naczelnej loż starego i przyjętego rytuału szkockiego o 33 stopniach; podług tego wzoru powstał szereg loż, które zjednoczyły się w Conseil Suprême obok Wielkiego Wschodu Francji. Zaiśniały więc znów dwie władze naczelne francuskiego wolnomularstwa i ostały się po dzień dzisiejszy. Wprawdzie rozpoczął się po upadku Napoleona okres prześladowań, spowodowanych przez zarzut wywołania rewolucji, jednak masoneria ostała się, a w celu uniknięcia posądzeń o ateizm wprowadził Wielki Wschód w roku 1849 do swej konstytucji postanowienie, że warunkiem członkostwa jest wiara w Boga osobistego i nieśmiertelność duszy. Z tego powodu poczęły się walki, które przetrwały okres Napoleona III, samowładnie rządzącego masonerią, przez marszałka Magnan, okres wojny niemieckiej, a zakończyły się w roku 1877 przyjęciem formuły, że „...wolnomularstwo ma za podstawę bezwzględną wolność sumienia i solidarność ludzkości. Ono nie wyklucza nikogo z powodu jego wiary”. Wolnomularstwo angielskie upatrywało w tym postanowieniu zaprzeczenie naczelnej zasady całego wolnomularstwa i zerwało stosunki z masonerią francuską, która w okresie III Rzeczypospolitej przeistacza się coraz wyraźniej w ostoję radykalizmu francuskiego w obu swych odłamach: Wielkiego Wschodu Francji i Grande Loge de France, powstałej w 1879 z Suprême Conseil. Wszelkie zagadnienia, wysuwane przez szybki nurt życia nowoczesnego, a więc problematy filozoficzne, etyczne, pedagogiczne, społeczne i polityczne są opracowywane i dyskutowane w lożach francuskich z nakazu ich naczelnych władz. Ponieważ znaczna część polityków lewicowych była członkami loż, stąd powstało mniemanie, że Grand Orient de France kieruje polityką Francji, szczególnie wewnętrzną. Do rozpowszechnienia tego mniemania przyczyniła się polemika obozu katolickiego, który w masonerii upatruje sprawczynię kursu polityki antykościelnej i jej przypisuje winę wydania wszystkich ustaw, wymierzonych przeciwko kościołowi katolickiemu, naturalnie i przeciw wszystkim innym wyznaniom.

Pomimo ostrej napaści, masoneria nie zeszła z wytkniętej przez siebie drogi, istotnie coraz głębiej brnąc w politykę. Wielka wojna, wymagająca skupienia wszystkich sił około sztandaru ojczyzny położyła na razie kres waśniom wewnętrznym. W okopach strzeleckich zatarty się różnice między powaśnionymi odłamami społeczeństwa francuskiego, mason walczył i umierał obok katolika; na tyłach zaś Grand Orient de France stanął na usługach sprawy narodowej w stosunkach międzynarodowych. Zamordowany polityk niemiecki, Erzberger, który w czasie wojny stał na czele zagranicznej propagandy niemieckiej i z tytułu swego stanowiska mógł posiadać niezłe

informacje, twierdzi w swych pamiętnikach, że masoneria francuska swymi wpływami rzekomo wywołała przejście Włoch na stronę aliantów, doprowadziła przez masonerię włoską do wypowiedzenia wojny państwom centralnym, a wreszcie dzięki wywieranej przez siebie presji nie dopuściła do zawarcia wcześniejszego pokoju. Trudno powiedzieć, ile w tych twierdzeniach Erzbergera mieści się prawdy, a ile z nich należy położyć na karb katolicko-niemieckich uprzedzeń; w każdym jednak razie jest faktem, że masoneria wśród wystawionych przez siebie warunków pokoju umieściła punkt: utworzenie niepodległego państwa polskiego.

Minął okres zmagañ, Francja wojnę wygrała, lecz pokój przegrała, co się staje z dnia na dzień widoczniejsze. Masoneria upatruje obecnie jedyną drogę wyjścia ze smutnego położenia, grożącego nieobliczalnymi katastrofami na przyszłość, w pojednaniu z Niemcami; dlatego członek Grande Loge powiedział na kongresie w roku 1924, że pokój wersalski jest wylęgarnią nienawiści, przynosi hańbę swym twórcom, którzy pragną w wieku 20 skuć naród w okowy niewolnictwa. Inny zaś przedstawiciel Grand Orient przed owym słynnym zajściem na posiedzeniu Ligi Narodów oświadczył: „Nie chcemy grozić ani uderzać pięścią w stół, lecz wyciągnąć otwartą rękę”. Zaś wolnomularz Streseman wtóruje: kto pragnie przeszkodzić międzynarodowej wymianie kultury – ten wyklucza siebie samego ze społeczności kulturalnej narodów. Obecnie Grand Orient de France á Paris liczy 433 loże (30.600 członków), Grand Loge de France á Paris – 138 lóž (15.000 członków). Razem 571 lóž (45.600 członków).

### c) Niemcy

W rozwoju duchowości niemieckiej wolnomularstwo odegrało rolę niepoślednią i obecnie jeszcze wywiera silny wpływ dzięki myślicielom, na których dziełach kształcą się pokolenia narodu niemieckiego, a którzy należą do czołowych przedstawicieli wolnomularstwa niemieckiego. Nazwiska: Lessing, Herder, Fichte, Goethe świadczą o słuszności tego twierdzenia. Z drugiej strony masoneria zaciągnęła wobec Niemców nie lada dług wdzięczności; im zawdzięcza ona swe pogłębienie ideowe i uzasadnienie teoretyczne; Niemcy uczynili z masonerii podstawę odrębnego ujęcia życia, nawet swoistego światopoglądu. Jednak jak dusza niemiecka jest rozdwojona między idealizm myśli a pozytywizm czynu, tak i w masonerii na równi ze szczytnymi hasłami spotykamy czyny, nie dorównujące im swym poziomem.

Na ziemi niemieckiej powstała masoneria w tym mieście, które utrzymywało najściślejsze stosunki z Anglią. Kupcy hamburscy często odwiedzali Anglię. Anglicy licznie przebywali w Hamburgu, nic więc dziwnego, jeżeli „sztuka królewska,, wkrótce po swych narodzinach w Anglii została prze-

szczepiona na glebę niemiecką. Roku 1737 powstaje pierwsza loża w Hamburgu, niezbyt życzliwie przywitana przez Senat wolnego miasta, obawiający się najścia libertynów i ateistów. Utrzymywana przez grupę ludzi o dobrym imieniu przetrwała ona pierwszą próbę, wkrótce zaś miała się doczekać sukcesu, o jakim nie marzyli założyciele pierwszej loży niemieckiej. Stało się, że w pewnym towarzystwie król pruski Fryderyk Wilhelm niezbyt pochlebnie wyraził się o wolnomularstwie; obecny przy tej rozmowie książę Albrecht Wolfgang Lippe stanął odważnie w obronie masonerii, której był wyznawcą; jego słowa odbiły się głośnym echem w sercu następcy tronu pruskiego, Fryderyka, który zapragnął stać się członkiem loży i za pośrednictwem wymienionego księcia Lippe został w Brunszwiku przyjęty przez przedstawicieli loży hamburskiej w nocy z 14 na 15 sierpnia 1739 roku. Niezwłocznie potem otworzył Fryderyk lożę w swym zamku Rheinsbergu, sam przewodnicząc na zebraniach.

Dla rozwoju wolnomularstwa niemieckiego data ta posiada niepoślednie znaczenie, jest w pewnej mierze inauguracją okresu, który w dziejach otrzymał nazwę: oświeconego absolutyzmu. Następcą tronu, stawszy się już w roku 1740 królem Fryderykiem II, pozostał wierny zasadom masonskim, o czym świadczy chociażby znane jego powiedzenie: wszystkie religie winny być tolerowane, rząd musi jedynie na to baczyć, aby nie wyrządziły sobie szkody, ponieważ tu każdy może być zbawiony według własnego upodobania (*denn hier muss ein jeder nach seiner Façon selig werden*). Wkrótce powstaje loża w Berlinie „Aux Trois Globes”, która w 1744 stała się wielką lożą macierzystą. W Dreźnie hrabia Rutkowski powołuje do życia lożę „Trzech Orłów Białych”<sup>4</sup>, następują loże w Bayreuth, Brunszwiku, Hanowerze itd. Zasługuje na podkreślenie fakt, że wrocławska loża została utworzona w roku 1741 przez księcia biskupa hrabiego Schaffgotscha. Cesarz Franciszek I, mąż Marii Teresy, był masonem od roku 1731.

Dzięki protekcji i współpracy królów i książąt przyszłość rokowała masonerii niemieckiej bujny rozkwit i istotnie „sztuka królewska” znajdowała coraz liczniejszych adeptów. Lecz wiekowi oświecenia, jednocześnie trapiącemu pożądaniem cudów i okultyzmu, nie wystarczał wzór angielski, prosty a przeto racjonalny. Wolnomularstwo niemieckie idzie więc na lep różnych wtajemniczonych, często najzwyczajniejszych szarlatanów, którzy chętnie się posiadaniem wiedzy i mocy tajemnej, zdolnej przełamać istniejący w świecie porządek. Naturalnie powstają nowe systemy masonskie o wielu stopniach, których szczyty jedynie zdolne są osiąść straszną tajemnicę. Warunkiem wtajemniczenia jest zupełne posłuszeństwo i nie oglądająca się na nic ofiarność, która następnie zostanie stokrotnie wynagrodzona. Zjawiają się w porządku chronologicznym Rosa, Johnson, zwykli szarlatani, a jednak znajdujący bezwzględny posłuch do chwili zdemaskowania, przed którego następstwami ratują się ucieczką. Wprowadza wtedy swój rytuał szkoeki *strictae observantiae* do większości łóż niemieckich baron Hundt, magnat

łużycki. Na wzór zakonu templariuszy ma się według niego zreformować masoneria, o ile zamierza prowadzić świat po drodze postępu ku istotnemu światłu i rzeczywistemu szczęściu; lecz ludzkość nie jest jeszcze w dostatecznej mierze przygotowana duchowo do samoistnego kroczenia po tej drodze, wymaga więc opieki duchowej, którą roztaczać zamierza nad nią klerykat wolnomularski, utworzony przez Starka.

Od tych zamierzeń odżegnywują się znów różokrzyżowcy, zamierzający drogą badań okultystycznych dojść do posiadania wiedzy tajemnej i mocy nadziemskiej; im przewodzą Bischofswerder i Wöllner, późniejsi wszechwładni ministrowie Fryderyka Wilhelma II. Jak gdyby dla uzupełnienia rozbieżności kierunków Zinendorf wprowadza do loży berlińskiej „Grosser York zur Freundschaft”, system szwedzki, wzorowany na szkockim, jednocześnie żywo przypominający organizację kościoła katolickiego.

W tym samym czasie profesor uniwersytetu w Ingolstadt, Adam Weishaupt (1748–1830) tworzy zakon iluminatów, wzorowany na zakonie jezuickim, lecz służący wręcz przeciwnym celom w myśl zasad oświecenia. Wszyscy posługują się dla swych zamierzeń organizacją wolnomularską, która w latach 70-tych przedstawia obraz zupełnego rozbitcia ideowego i organizacyjnego.

W celu położenia kresu temu chaosowi księżę Brunszwiku Wielki Mistrz „der Grosse Loge zu den drei Weltkugeln” zwołuje konwent łóż wolnomularskich w 1782 w Wilhelmsbadzie. Zjechali się przedstawiciele masonerii z Niemiec i z krajów ościennych i postanowili wprowadzić zachować wielostopniowość łóż, lecz przez ścisłą kontrolę uniemożliwić szarlatanom lub mistyfikatorom prowadzić wolnomularstwo na bezdroża.

Owoce zjazdu były nikłe; pod jednym tylko względem posiada on znaczenie dla historii wolnomularstwa – jest pierwszą próbą zbiorową oczyszczenia zabagnionych stosunków; wszczęty ruch reformistyczny nie dał się wstrzymać, chociaż dla wolnomularstwa kontynentalnego rozpoczął się okres podejrzeń, napaści i prześladowań. Terror rewolucyjny, stosowany we Francji, przeraził opinię europejską i zniewolił do szukania winowajców całego wstrząsu politycznego i społecznego; przeciwnicy masonerii w szeregu publikacji udawadniali, że rewolucja nie tylko zrodziła się z ducha wolnomularstwa, lecz że loże masonie były ośrodkami ruchu, skupiły w swym ręku wszystkie nici wybuchu rewolucyjnego i kierowały nim. Pod wpływem tych oskarżeń zamaryły loże w Neapolu, w dawnej Austrii, w Rosji, wreszcie wybiła dla nich godzina i w państwach, podległych berłu Hohenzollernów. Król Fryderyk Wilhelm III nakazał zamknięcie wszystkich łóż z wyjątkiem trzech, pracujących w Berlinie: 1) „Grosse National Mutterloge zu den drei Weltkugeln”, 2) „Grosse Loge von Preussen genannt Royal York zur Freundschaft”, 3) „Grosse Landesloge der Freimaurerei von Deutschland”.

Ruch reformistyczny, zapoczątkowany w Hamburgu przez Fryderyka Ludwika Schroedera, zmierzający do oczyszczenia łóż z dążności i praktyk

okultystycznych, a oparcia ich na dawnych wzorach angielskich, znalazł silny odgłos w lożach niemieckich. W tym duchu zreformował lożę „Grosser York zur Freundschaft” Ignacy Aureli Fessler, zachowując wprawdzie wielostopniowość, lecz pozbawiając te stopnie dotychczasowego znaczenia. Zinendorf zaś wprowadził do Grosse Landesloge von Deutschland system szwedzki.

W czasie wojen napoleońskich masoneria niemiecka stała się ośrodkiem ruchu patriotycznego. Czołowi mężowie owych czasów zarówno na polu administracyjnym jak i wojskowym wyszli z loż. Stein, Hardenberg, Scharnhorst, Blücher pracowali w lożach. W okresie wojen 1813 do 1815 roku powstawały liczne związki patriotyczne, szczególnie między młodzieżą akademicką, wzorowane na organizacji masońskiej, a przesiąknięte duchem wolnościowym. Tego ruchu zlekli się ówczesni mocarze Europy i na kongresie w Weronie 1822 r. powstał projekt zamknięcia powszechnego wszystkich loż. Oparł się temu ze względu na swe trzy wiernopoddańcze loże Fryderyk Wilhelm III. Jego syn, późniejszy cesarz niemiecki Wilhelm I, był przez szereg lat ich protektorem, jak również następca tronu, późniejszy cesarz Fryderyk III, który od roku 1860 był Wielkim Mistrzem „der Grossen Landesloge”. Od wybuchu wojny francusko – niemieckiej 1870 r. stosunki z lożami francuskimi ustały i zostały nawiązane dopiero w roku 1913 przez ufundowanie loży niemieckiej w Paryżu. Wielka wojna naturalnie położyła temu kres i pomimo licznych prób loże niemieckie trzymają się osobno od wszechświatowego ruchu wolnomularskiego.

Stan obecny wolnomularstwa niemieckiego przedstawia się cyfrowo w sposób następujący:

	Loże	Członkowie
1. Grosse Mutterloge zu 3 Weltkugeln Berlin	180	22.370
2. Grosse Landesloge der Freimauer Berlin	176	22.335
3. Grosse Loge zur Freundschaft Berlin	108	11.400
4. Grosse Loge von Sachsen Drezno	44	7.400
5. Grosse Loge zur Sonne-Bayreuth	46	4.000
6. Grosse Loge von Hamburg	54	5.000
7. Grosse Mutterloge des Eklektischen Freimaurerbundes zu Frankfurt a/M	24	3.360
8. Grosse Freimaurerloge zur Eintracht Darmstadt	10	874
9. Grosse Deutsche Bruderkette Lipsk	8	1.955
	<hr/>	
Razem	650	78.694

W obrębie Rzeczypospolitej Polskiej istnieje „Bund deutscher Freimaurerlogen in Polen” w Poznaniu; składa się z 15 loż o 450 członkach.

## d) Wolnomularstwo austriackie

Dzieje wolnomularstwa w dawnej monarchii austro-węgierskiej są wier-  
nym odbiciem rozwoju życia duchowego ludów zjednoczonych pod berłem  
habsburskim i sprawdzianem polityki, stosowanej przez rząd wiedeński  
względem poddanych, a następnie obywateli państwa. Czasy rozluźnienia  
więzów autokratycznych, okresy wzmożonego życia duchowego idą ręką  
w rękę z rozwojem tendencji wolnomularskich i rozrostem łóż; ciężka zaś  
pięść reakcji tłumi lub zabija masonerię. Ponieważ jednak życie jest silniejsze  
od auto- i biurokratyzmu, więc i rząd wiedeński w rzeczywistości zmienia  
swe postępowanie, chociaż pozornie pozostaje przy dawnych ustawach lub  
przepisach. Niezwykła giętkość polityki austriackiej wynikająca z braku  
trwałych zasad, a przeto prowadząca do kompromisów niezwykłych, uwidacz-  
nia się w stosunkach państwa do wolnomularstwa.

Wcześniej zawitała masoneria do krajów, podległych berłu Habsbu-  
rgów, już bowiem w roku 1726 hr. Franciszek Antoni Sporek, jeden  
z najzamożniejszych magnatów czeskich, zakłada w Pradze lożę ma-  
sońską „Pod Trzema Gwiazdami”, której staje się Wielkim Mistrzem.  
Znaczenia nabiera wolnomularstwo od chwili, gdy książę lotaryński,  
Franciszek Stefan, w roku 1736 został mężem Marii Teresy; był on  
bowiem wolnomularzem od roku 1731 jako członek loży w Hadze.  
Z możnego jego poparcia skorzystał hr. Albrecht Józef Hoditz, zakła-  
dając w Wiedniu lożę pod nazwą: „Aux Trois Canons” roku 1742.  
Godne jest zaznaczenia, że patent na otwarcie loży otrzymał on od  
księcia biskupa wrocławskiego hr. Jana Schaffgotscha, będącego jed-  
nocześnie wielkim mistrzem wrocławskiej loży „Pod Trzema Szkiele-  
tami”.

Ponieważ ambitna Maria Teresa nie wypuściła sterów rządu ze swych  
rąk, więc masoneria austriacka pomimo możnej protekcji księcia małżonka,  
a od roku 1745 nawet cesarza niemieckiego, musiała liczyć się z niechęcią  
cesarskiej, często ulegającej wpływowi kurii rzymskiej. Z jej rozkazu policja  
wiedeńska dokonała rewizji w loży wiedeńskiej podczas odbywającego się  
tam zebrania braci, aresztowała braci wolnomularzy i jedynie wstawiennictwu  
księcia małżonka zawdzięczali oni zwolnienie od przykrych następstw.  
W miarę jednak tworzenia przez masonerię instytucji dobroczynnych, jak  
na przykład przytułków dla starców, inwalidów, domów dla sierot, zmieniał  
się stosunek cesarskiej do masonerii do czego w znacznym stopniu  
przyczyniło się całe jej otoczenie, składające się w znacznym stopniu  
z wolnomularzy. Po śmierci Franciszka I w roku 1765 opiekę nad masonerią  
objął zięć cesarskiej, Albert Kazimierz, książę cieszyński, syn Augusta  
III. Od owego czasu zebrania wolnomularskie odbywały się pod bokiem  
Marii Teresy, a mianowicie w Hofburgu, pomimo wydanego w 1766 roku  
przez cesarzoną zakazu odbywania zebrania masonskich w obrębie dziedzicz-

nych krajów habsburskich. Wszelkie jednak zakazy pozostawały na papierze, liczba zaś łóż nie tylko nie zmniejszała się, raczej wzrastała, ponieważ liczne, konkurujące ze sobą, obrzędy otwierały swe loże.

Sprzeczność między literą prawa a rzeczywistością życia zniewalała braci do szukania wyjścia z dwuznacznego położenia; ponieważ nadzieje na stanowczą zmianę zapatrywań Marii Teresy zawiodły, zwrócono uwagę na przyszłego władcę Józefa II, w nim pokładając nadzieję. Gdy w roku 1776 przybył do Wiednia wysłannik Wielkiej Łoży Krajowej w Berlinie z listem, zawierającym prośbę o prawo założenia loży zinnendorfskiego obrzędu w Wiedniu, następca tronu wprawdzie odmówił nie chcąc stanąć w sprzeczności z wolą swej matki, lecz nader życzliwie wyraził się o tendencjach i pracy wolnomularstwa. Z chwilą objęcia rządów w 1780 roku zdecydowanie zapoczątkował on okres w dziejach Austrii, który jest znany pod nazwą „józefinizmu”. Ponieważ tendencje, o których urzeczywistnienie zabiegał Józef II, odpowiadały zasadom wolnomularstwa, dlatego często wypowiadano mniemanie, jakoby Józef II był członkiem loży masonskiej. Historia stwierdza, że masonem nie był, chociaż chętnie się nimi otaczał i spośród nich dobierał sobie współpracowników. Najwybitniejsze wówczas umysły i talenty skupiły się w wiedeńskiej loży „Zur wahren Eintracht”, wywierającej przemożny wpływ nie tylko na inne loże, lecz na cały układ ówczesnego życia duchowego w Austrii. Popierając wolnomularstwo, Józef II w myśl swych naczelnych zasad dążył do uniezależnienia go od ościennych wielkich łóż, w szczególności od Berlina: w tym celu chętnie widział powstanie w roku 1784 Wielkiej Łoży Krajowej w Austrii zabiegającej o scentralizowanie wszystkich łóż austriackich w jednym własnym ośrodku. Wobec różnorodności obrządków, co z konieczności prowadziło do rozbicia jedności, pokładane nadzieje nie ziściły się, dlatego Józef II w roku 1785 rozkazał zamknąć szereg łóż wiedeńskich, pozostawiając zaledwie trzy przy życiu, aby przez ich złączenie zapobiec szkodliwemu rozproszkowaniu ruchu.

Życzliwe stanowisko swego poprzednika w stosunku do masonerii zachował i Leopold II, który, blisko złączony z różokrzyżowcami, nawet sam uprawiał alchemię.

Sądzone jednak było masonerii austriackiej, że niedługo miał trwać okres jej rozkwitu. Wybuch Rewolucji Francuskiej, krwawy terror nowych władców zostały w opinii publicznej złożone na karb masonerii i wszelkich innych związków, unikających światła kontroli publicznej. Pod wpływem nowych prądów Franciszek II odnowił dawne prawa przeciwko masonerii i spowodował w roku 1797 jej śmierć na gruncie austriackim. Wprawdzie budziły się loże do nowego życia przy wszelkiej zmianie warunków politycznych, na przykład po wkroczeniu wojsk francuskich do Wiednia, lub w roku Wiosny Ludów, lecz siły niechętnie masonerii brały zwykle górę i utrzymały w mocy skierowane przeciwko wolnomularstwu austriackiemu zakazy aż do chwili wymazania dawnej Austrii z karty nowej Europy.

Często ponawiane próby uzyskania zezwolenia rządu wiedeńskiego na otwarcie łóż nie odniosły skutku; znaleźli więc wolnomularze oryginalne, a czysto austriackie wyjście z przykrej dla siebie sytuacji. W obrębie właściwej Austrii powstał szereg kółek, stowarzyszeń o charakterze apolitycznym, poświęconym rzekomo filantropii i rozwojowi życia towarzyskiego. Powszechnie zaś było wiadomo, że członkami byli wolnomularze, którzy dla swych prac lożowych udawali się do pobliskiego Preszburga, leżącego na ziemi węgierskiej, ponieważ w Węgrzech masoneria była nie tylko dozwolona, lecz przez sfery rządzące nawet mile widziana dzięki jej wybitnemu udziałowi w węgierskim ruchu wyzwolenicznym.

Pierwociny ruchu wolnomularskiego na Węgrzech sięgają roku 1760, gdy służąca w wojsku magnateria węgierska założyła pierwszą lożę; nie jest pozbawiony pewnej oryginalności fakt, że i Polacy przyłożyli swą cegiełkę do rozwoju masonerii węgierskiej, a byli to ks. Karol Radziwiłł i hr. Paweł Rzewuski, którzy w roku 1769 założyli lożę w Preszowie<sup>5</sup>, poddając ją Wielkiej Loży w Warszawie. Wolnomularstwo węgierskie dzieliło losy austriackiego skoro chodzi o stosunek do niego rządu wiedeńskiego. Obrabło zaś sobie inne tory rozwoju wewnętrznego, gdyż budząca się świadomość narodowa pragnęła zerwać okowy wiedeńskiego autokratyzmu. Przywódca Węgier w roku 1848 mason Kossuth założył w Budapeszcie lożę: po upadku powstania emigranci węgierscy tworzyli loże, będące ośrodkami węgierskiego ruchu wyzwolenczego. Gdy więc w roku 1867 został wprowadzony dualizm Austro-Węgier, rozpoczął się dla wolnomularstwa węgierskiego okres szybkiego i wszechstronnego rozwoju. Już w roku 1868 powstała loża za zezwoleniem rządu „Maciej Korwin”, w latach następnych przybywały nowe, posiadające dwa ośrodki: 1) Wielki Wschód Węgier; 2) Wielką Lożę Węgier; oba prądy zlały się w roku 1868, tworząc Wielką Lożę Symboliczną Węgier. Przetrwiała ona lata wielkiej wojny, okres rozpadu Austro-Węgier, a nawet czas krwawych rządów bolszewickich w Budapeszcie, ściągając wreszcie na siebie zarzut, że były ośrodkiem bolszewizmu. Po zdławieniu więc ruchu bolszewickiego i zajęciu Budapesztu wybiła godzina dla loży węgierskiej – z rozkazu rządu przestała istnieć.

Odwróciła się karta: gdy przed wielką wojną masoni austriaccy zjeżdżali do Węgier w celu dokonania swych prac mularskich, tak podobno obecnie masoni węgierscy szukają przytułku w lożach wiedeńskich, których liczba obecnie dochodzi do 21 (1664 członków).

W państwie czechosłowackim istnieją dwie organizacje wolnomularskie: czeska i niemiecka; spośród czeskich łóż zajmuje stanowisko naczelnego loża „Jan Amos Komensky”, do której należy też i minister Benesz. Prezydent Dr. Masaryk nie jest wolnomularzem. Wielka Loża niemiecka w Pradze łączy 20 łóż (1034 członków).



Wielka Loża Serbów, Chorwatów i Słowenów: „Jugoslavija” w Belgradzie jednoczy 20 łóz (750 członków) i jest w braterskich stosunkach z Wielką Lożą Narodową „Polacy Zjednoczeni” w Warszawie.

### Przypisy

<sup>1</sup> Eugen L e n n h o f f historyk austriacki, od 1923 r. redaktor i współwydawca wolnomularskiego periodyku „Wiener Freimaurer Zeitung”; od 1925 r. Wielki Suwerenny Komandor Rady Najwyższej 33° Austrii; inicjator utworzenia w Wiedniu wolnomularskiego ośrodka badawczego – *Quatuor Coronati*; jako reformator masonerii i zwolennik porozumienia z kościołem rzymsko-katolickim współreprezentował stanowisko wolnomularstwa na rozmowach w Akwizgranie w 1928 r.; na przełomie 1933/1934 ogłasza swe wystąpienie spośród wolnomularzy. Wraz z Oskarem Posner’em opracował wydany w Wiedniu w 1932 r. *Internationales Freimaurer–lexikon*.

<sup>2</sup> Bulla *In eminenti apostolatus specula* ogłoszona przez Klemensa XII w Rzymie 28 kwietnia 1738 r., nakazywała katolikom opuszczenie szeregów wolnomularzy, nakładając na nich ekskomunikę w wypadku niepodporządkowania się woli papieża i biskupów. Bulla przyrównywała masonerię do niereligijnej sekty i Antychrysta, piętnując jej antypaństwowy i antykościelny charakter.

<sup>3</sup> Ludwik H a s s podaje, że dowódcy Legionów Polskich we Włoszech – Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu, oraz kapitanom Narcyzowi Oczosalskiemu i Ludwikowi Tadeuszowi Piotrowskiemu przyznane miały być w 1805 r. wysokie stopnie wtajemniczenia wolnomularskiego. (L. H a s s, *Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 224–226)

<sup>4</sup> W skład Loży *aux Trois Aigles Blancs* weszli członkowie dworu polskiego, który od 1738 r., wraz z królem Augustem III Wettinem, przebywał w Dreźnie. (L. H a s s, op. cit., s. 65)

<sup>5</sup> Założony w Preszowie na Słowacji warsztat *au Vertueux Voyageur* (Cnotliwego Wędrowca), podporządkowany był Wielkiej Loży Narodowej „Polacy Zjednoczeni” w Warszawie (L. H a s s, op. cit., s. 107)

Karol Serini

## SYMBOL W WOLNOMULARSTWIE

### Filozofia symbolu

#### Wstęp

Trzydzieści zaledwie lat upłynęło od początku obecnego stulecia, lecz w tym krótkim czasie zaszły zmiany takiej wagi, że podobnych niezbyt wiele znają dzieje ludzkości. Wprawdzie myśl nasza nie może się oderwać od licznych dolegliwości charakteru gospodarczego, społecznego i politycznego, gotowa upatrywać istotę dokonywających się przemian w działaniu tych czynników na wszystkich odcinkach życia. Porwani przez wartki nurt